

Przybyłowski, Jan

Nauczanie i władza w Kościele

Warszawskie Studia Pastoralne 14, 57-68

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. JAN PRZYBYŁOWSKI*

NAUCZANIE I WŁADZA W KOŚCIELE **Teaching and authority in the Church**

W Kościele katolickim problem władzy nie istnieje, gdyż zasady kierowania działalnością eklezjalną wynikają z hierarchicznej struktury społeczności kościelnej. Tyle teoria. Problemy pojawiają się, gdy hierarchowie wprowadzają te zasady w życie. W praktyce kościelnej prawa i obowiązki, wynikające z umocowania władzy hierarchicznej, należy rozpatrywać nie tylko w odniesieniu do teoretycznie określonych zasad ogólnych dotyczących misji Kościoła, ale przede wszystkim uwzględnić trzeba specyfikę konkretnych funkcji zbawczych:

* Ks. Jan Przybyłowski (ur. 1958), kapłan diecezji włocławskiej. Studia specjalistyczne w zakresie teologii pastoralnej ukończył na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, otrzymując stopień doktora w 1993 roku. Habilitację uzyskał na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie w 2001 roku. Od 2002 roku jest kierownikiem Katedry Teologii Pastoralnej Fundamentalnej na UKSW. W 2011 roku uzyskał tytuł profesora nauk teologicznych i otrzymał stanowisko profesora zwyczajnego na UKSW. Ponadto od 2010 roku pełni funkcję prorektora ds. finansowych i naukowych na UKSW. Opublikował liczne artykuły dotyczące przede wszystkim problematyki wychowania chrześcijańskiego, a także jest autorem kilku książek, m.in. „Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży. Studium pastoralne” (Lublin 2001), „Funkcja wychowawcza w teorii i praktyce eklezjalnej. Studium teologicznopastoralne” (Warszawa 2010).

nauczycielskiej, kapłańskiej i pasterskiej. Tematem tego artykułu będzie określenie zasad dotyczących relacji między władzą a funkcją nauczycielską. Jako leitmotiv tego opracowania posłuży nauczanie św. Grzegorza Wielkiego. Na temat nauczania pisze on m.in. tak: „wiedza ludzi zarozumiałych tym się odznacza, iż kiedy nauczają, nie umieją tego czynić z pokorą i nie potrafią przekazać w sposób wiarygodny prawdy, którą dobrze znają. Z samej ich mowy wynika, iż dzięki nauczaniu uważają siebie za bardzo wysoko postawionych, podczas gdy na swych uczniów patrzą jako na pozostających o wiele poniżej, nieomal w przepaści”.¹ Odnosząc te słowa św. Grzegorza do relacji między nauczaniem a władzą można sformułować główną tezę tego artykułu: sztuka nauczania stoi u podstaw sztuki rządzenia.

W Kościele jest to szczególnie ważna zasada. Brak szacunku dla niej stwarza realne zagrożenia, które mogą pojawić się, jeśli w Kościele będą nauczać ludzie, którzy nie potrafią rządzić, albo zechcą tylko rządzić, nie zajmując się nauczaniem. Nauczanie nie daje władzy w znaczeniu przewagi nad innymi: „jestem wyżej postawiony”. Nauczającym w Kościele może być każdy człowiek, który dobrze zna prawdę i to jest klucz do zrozumienia relacji między nauczaniem i władzą. Jeśli zatem ktoś się wywyższa z powodu dobrej znajomości Prawdy i wyraża to za pomocą narzucanej innym ludziom formy jej zrozumienia, to tym samym występuje przeciwko samej Prawdzie. Kto zaś odrzuca Prawdę w Kościele nie może mieć mandatu rządzenia.

Prawda musi bronić się sama, tak jak dobro. Przeciwno dobru występuje zło, tak samo realne jak dobro. Jezus naucza

¹ Z komentarza św. Grzegorza Wielkiego, papieża, do Księgi Hioba (księga 23, 23-24), w: *Liturgia Godzin*, t. 3, s. 245.

w Ewangelii, aby jego uczniowie nie stawiali oporu złu. Nie wdając się w teologiczne dywagacje, można przyjąć uproszczoną interpretację tych słów Jezusa: przeciwko złu nie można występować złem ani dobrem, gdyż są to kategorie czasowo-przestrzenne. Stąd wypływa ich realność. Natomiast dobro i zło dopiero wtedy zostają realnie spersonifikowane, gdy konkretna, indywidualnie niepowtarzalna osoba ludzka działa dobrze lub źle. Jeśli zatem zło przeciwstawia się człowiekowi, można powiedzieć: staje na jego drodze, to nadal nie jest to jego zło. Źródłem zła, które prawdziwie zagraża człowiekowi jest on sam. Jeśli człowiek chce walczyć ze złem, musi zatem wystąpić przeciwko sobie, „zaprzecić się samego siebie”.

Inaczej ma się sprawa z dobrem. Człowiek może działać dobrze, jeśli przyjmie pomoc z zewnątrz – dar Boga (łaska). Źródło dobra nie tkwi zatem w samym człowieku, ale jest poza nim – jest nim Bóg. Bóg jest Dobrem i Bóg jest Prawdą. Dlatego człowiek nie może bronić Boga. On musi bronić siebie w imię Dobra i Prawdy. Argumenty, których może używać człowiek w walce z fałszem powinny zatem pochodzić od Boga, tak jak i siła do przewyciężenia zła powinna być przyjęta od Boga jako dar. Co zatem pozostaje człowiekowi? Nie może być beczynny, gdyż łaska (Prawda i Dobro) buduje na naturze. Kształtowanie natury, praca nad sobą, wysiłek formacyjny – oto są działania człowieka na drodze czynienia Dobra i głoszenia Prawdy.

W przekazywaniu i przyjęciu Prawdy potrzebna jest nade wszystko pokora, która nie powinna być tylko sposobem zachowania. Pokora jest bowiem w pierwszym rzędzie relacją człowieka do Prawdy. Nauczać i rządzić może zatem tylko ten w Kościele, kto jest powołany przez Prawdę. W innym wypadku będzie to uzurpator. Dlaczego? Gdyż, jak pisze Baldwin, biskup kanterberyjski, „Pan zna myśli i zamiary naszego serca.

Bez wątpienia zna je wszystkie. My natomiast znamy tylko te, które daje nam poznać udzielając łaski rozeznania. Albowiem nie wszystko, co jest w człowieku, zna jego duch; o myślach dobrowolnych lub niedobrowolnych kształtuje sobie poglądy nie zawsze odpowiadający rzeczywistości”.²

Poznać Prawdę może zatem tylko ten, kto Boga uznaje za źródło Prawdy. Relację między Bogiem i człowiekiem określa natomiast wiara, która uwiarygodnia Prawdę. Czy uwierzyć może człowiek zarozumiały? Czy wierzyć może człowiek pyszny? Czy zawierzyć może człowiek wywyższający się nad innych? Pytamy o wiarę w Boga, a ta musi być pokorna. Bez pokory wiara nie istnieje, tak samo jak władza bez pokory jest tylko złudzeniem. Perspektywa wiary pokornej zmienia patrzenie zarówno na nauczanie, jak również na władzę. Jest to bowiem spojrzenie na rzeczywistość ziemską przez pryzmat nieograniczoności i nieskończoności, czyli bez ludzkich ograniczeń.

Nauczaniu i władzy zagrażają różnorakie ambicje, zwłaszcza poparte świadomością dobrej znajomości Prawdy. Natomiast „nierzadko własna nasza wyobraźnia, jakiś człowiek bądź nawet kusiciel podsuwa nam coś, co ma pozory dobra, ale w Bożych oczach nie zasługuje na nagrodę należną prawdziwej cnocie. Istnieją bowiem pozory cnoty albo wady, które zwodzą serce i oszukują umysł, tak iż kształt dobra zdaje się pojawiać w rzeczy złej, a znowu rzecz zła przybiera powierzchowność dobra. Jest to przejaw naszej ułomności i niewiedzy, nad którą należy wielce ubolewać i bardzo jej się lękać”.³ Prawda i fałsz, dobro i zło, cnota i wada, wiedza i niewiedza, władza i tyrań-

² Z *traktatów Baldwina, biskupa kanterberyjskiego*, w: *Liturgia Godzin*, t. 3, s. 251.

³ Tamże, s. 251-252.

stwo są bardzo blisko siebie i oddziela je cienka granica. Można zatem postawić pytanie: skąd biorą się chore ludzkie ambicje wywyższania się w imię prawdy, dobra, cnoty, wiedzy lub władzy i panowania nad innymi? Z braku cierpliwości, czyli z braku szacunku dla bezwzględnej autonomii praw Bożych. Człowiek nie powinien mierzyć swojego postępowania wobec innych ludzi czasem i przestrzenią ograniczonej rzeczywistości ziemskiej, ale nieograniczonością i nieskończonością rzeczywistości Bożej. Do tego potrzebne jest jednak rozeznanie. „Napisane jest bowiem: *są drogi, co zdają się ludziom słuszne, a w końcu prowadzą do śmierci*. Apostoł Jan przestrzegając przed takim niebezpieczeństwem napomina nas w słowach: *Badajcie duchy, czy pochodzą od Boga*. Kto jednak może rozstrzygnąć, czy pochodzą od Boga, jeżeli nie otrzyma daru rozeznania duchów, tak aby mógł trafnie i szczegółowo ocenić myśli, poruszenia i zamiary. Dar rozeznania jest matką wszystkich cnót. Dlatego potrzebuje go każdy zarówno do udzielania wskazówek innym, jak też kierowania i doskonalenia siebie”.⁴

Bez posiadania daru rozeznawania duchów, czyli bez pokornego uszanowania Prawdy Bożej, każdy przejaw władzy ludzkiej zagraża nie tylko pojedynczemu człowiekowi, ale oddziałuje na innych pozostających w bezpośredniej relacji zależności. Władza nie jest bowiem dana pojedynczej osobie, ale społeczności, która nie może jej oddać, a jedynie delegować wybranych do jej sprawowania.

Natomiast pierwszym objawem zawłaszczania prawdy i władzy jest zarozumiałstwo tych, którzy powinni nauczać i rządzić. Objawia się ono nie tylko przez decyzje podejmowane z egoizmu, ale także przez nauczanie bez pokory i trak-

⁴ Z *traktatów Baldwina, biskupa kanterberyjskiego*, w: *Liturgia Godzin*, t. 3, s. 252.

townie innych jak gorszych od siebie. Każdy bowiem kto ma władzę i z tego powodu nie dba o wiarygodne przekazywanie Prawdy, już sprzeniewierza się prawości władzy. Decyzje ludzi posiadających władzę, w swoich skutkach zarówno dobrych jak i złych, nie anektują indywidualnej, ludzkiej wolności, ale są groźne dla rozwoju społecznego. Dlatego wszelkie zafałszowania Prawdy, których źródłem są pycha i zarozumialstwo rządzących, prowadzą do ostrych podziałów społecznych, a te w konsekwencji hamują społeczny rozwój.

W kościelnej wspólnotie najważniejsza jest zasada równości: nie ma lepszych czy gorszych, mądrzejszych czy głupszych, bogatszych czy biedniejszych. W Kościele nie powinno być podziałów, bo równość wszystkich Chrystus uczynił podstawową zasadą jego życia i działalności: *kto chciałby być większy niż inni, niech będzie sługą innych*. Można natomiast nie radzić sobie z akceptacją różnego rodzaju decyzji władz kościelnych. Można mieć inne zdanie na temat rozstrzygnięć hierarchów. Podobnie jak osoby duchowne mogą „gorszyć się” zachowaniem, postępowaniem, czy sposobem decyzyjności ludzi świeckich. To działa bowiem w dwie strony. „Słusznie przeto mówi do nich Pan ustami proroka: *Sprawowaliście władzę nad nimi surowo i bezwzględnie*. Istotnie, surowo i bezwzględnie rządzą ci, którzy nie starają się o poprawienie swoich podopiecznych spokojnym przekonywaniem, ale surowo postępując starają się ich ugiąć”.⁵ Wszelka „siła” w rządzeniu i nauczaniu jest zatem zagrożeniem dla społeczności, także kościelnej.

W indywidualnych relacjach, a takie stanowią podstawę funkcjonowania wspólnoty kościelnej, potrzeba najpierw szacunku dla inności drugiej osoby. Jakiegokolwiek próby „ugięcia” drugie-

⁵ Z komentarza św. Grzegorza Wielkiego, papieża, do Księgi Hioba (księga 23, 23-24), w: *Liturgia Godzin*, t. 3, s. 245.

go człowieka z wykorzystaniem siły władzy jest zaprzeczeniem Prawdy, która w taki sam sposób zobowiązuje tak władzę, jak i podwładnych. Do Prawdy dochodzi się zaś albo przez nauczanie innych, albo przez uczenie się od innych. Dobra znajomość Prawdy przez nauczających ma bowiem taką samą wartość, jako pokorne otwarcie się na poznanie Prawdy przez nauczanych. Jednych i drugich obowiązują te same zasady. Formuluje je klarownie biskup Baldwin: „Myśl o tym, co należy czynić, jest słuszna, jeśli kierowana jest wolą Boga. Intencja jest godziwa i święta, kiedy z całą prostotą zwraca się ku Bogu. Całe nasze życie i każdy czyn będą przeniknięte światłem, jeśli oko będzie uczciwe i szczere. Jest takim wówczas, kiedy dzięki należytemu zastanowieniu wie, co należy czynić, a działając z prostotą i w dobrej intencji, unika wszelkiej dwulicowości. Rozumne zastanowienie nie dopuszcza błędu, dobra zaś intencja wyklucza udawanie. Na tym właśnie polega prawdziwe rozeznanie, to jest na połączeniu zastanowienia i dobrej intencji”.⁶

Jedynym więc sposobem rozwiązywania wszelkich konfliktów w Kościele powinno być odniesienie do Prawdy i Dobra. Nie ci zatem mają władzę, którzy podejmują decyzje, ale władza należy do wszystkich, którzy znają Prawdę, albo mają prawo do jej poznawania i uznają Dobro, które pochodzi od Boga. Dlatego w Kościele najważniejszą rolę spełniają środki ubogie, którymi można dokonywać wielkich dzieł. Do tych ubogich środków należy najpierw nauczanie Prawdy, które Chrystus uczynił priorytetem w Kościele i czynienie Dobra w imię Chrystusa, który jest samym Dobrem.

Wrogiem Prawdy jest kłamstwo, dwulicowość. Mistrzem oszustwa jest zły duch, działający przez pychę, która uniemoż-

⁶ Z *traktatów Baldwina, biskupa kanterberyjskiego*, w: *Liturgia Godzin*, t. 3, s. 252.

liwia poznanie Prawdy. „Prawdziwa natomiast wiedza tym bardziej wystrzega się pychy, nawet w myśli, im gorliwiej strzałami słów godzi w tego, kto jest nauczycielem pychy. Zabiega, aby swoim wyniosłym zachowaniem nie przepowiadać tego, którego świętymi słowami zwalcza w sercach słuchaczy. To też stara się życiem i słowami ukazywać pokorę, nauczycielkę i matkę wszystkich cnót, tak aby uczniowie prawdy dostrzegali ją zachowywaną w życiu raczej niż głoszoną w słowach”.⁷

Wszelka wyniosłość w głoszeniu Prawdy przekłada się na nieskuteczność rządzenia. Natomiast pycha władzy sprawia, że nauczanie jest bezcelowe i błędne. We wszelkich działaniach eklezjalnych, czy to w nauczaniu, czy w rządzeniu, potrzebne jest rozeznanie, czyli połączenie Prawdy z Dobrem. To są wartości uniwersalne, które obowiązują wszystkich członków wspólnoty kościelnej. W Kościele, wspólnocie Chrystusowej, pojawiają się jednak od czasu do czasu realne niebezpieczeństwa zagrażające wypełnianiu jego misji. Na niektóre z nich zwrócił już uwagę Paweł VI.

Kościół nieustannie się przemienia, dlatego za błędne należy uznać nauczanie niektórych katolików, którzy uważają, że jego odnowa polega na wprowadzaniu form, jakie Kościół miał w starożytności. Prawdziwa odnowa Kościoła w Prawdzie polega natomiast na przywróceniu mu doskonałej postaci i kształtu (poprzez odkrywanie jego świętości), które by odpowiadały pierwotnemu jego wyglądowi, ale zarazem godziłyby się z postępem, przez który Kościół słusznie i prawnie rozwinął się z pierwotnych instytucji do dzisiejszego stanu.⁸

⁷ Z komentarza św. Grzegorza Wielkiego, papieża, do Księgi Hioba (księga 23, 23-24), w: *Liturgia Godzin*, t. 3, s. 245.

⁸ Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam*, 47. Uzasadniona jest tu analogia do ziarna, z którego wyrasta drzewo. Pierwotny Kościół był jak ziarno, a współczesny jest już drzewem.

Kościół jest prowadzony przez Ducha Świętego, który działa przez ludzi. Jednak fałszywym jest nauczanie, że odnowienie struktury Kościoła jest możliwe przez przywrócenie instytucji charyzmatyków. Kościół jest wspólnotą powszechną, dlatego jego stan (nowość i prawdziwość) nie zależy od pomysłów małej grupy ludzi.⁹ Charyzmatycy, pod wpływem wewnętrznego żaru, a niekiedy w przekonaniu, że porusza nimi jakieś natchnienie Boże, mogliby próżnymi mrzonkami o jakiejś nedorzeczej odnowie splamić autentyczną postać Kościoła.¹⁰

Wielu wiernych opacznie też naucza, że odnowa Kościoła polega przede wszystkim na dostosowaniu swoich poglądów i obyczajów do obyczajów świeckich i skłonności tego świata. Ponieważ powaby życia świeckiego są wielką pokusą dla współczesnych wyznawców Chrystusa, dlatego to przystosowanie wydaje się wielu ludziom nie tylko konieczne, ale i roztropne. Wskutek tego ludzie małej wiary (targani wątpliwościami i poszukujący Prawdy), nie zachowujący rzetelnie przepisów kościelnych, sądzą, że nadszedł odpowiedni czas dostosowania się do nowoczesnego sposobu myślenia i działania, które wydają się najlepsze i jedyne, jakie mogą i powinni przyjąć chrześcijanie. Ta zbyt skłonność do takiego przystosowania się wciska się zarówno w dziedzinę filozofii¹¹

⁹ Św. Hieronim naucza, że bez jedności tyle byłoby w Kościele sekt, ilu jest kapłanów. Por. *Dialog przeciw Lucyferianom*, 9; PL 23, s. 173. Jeszcze większym zagrożeniem dla Kościoła mogą być charyzmatycy, którzy tworzą „kościółki” w Kościele.

¹⁰ Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam*, 47.

¹¹ Na współczesną filozofię mają wpływ obyczaje i nawyki tego świata. Tymczasem w prawdziwej filozofii duch powinien być swobodny i niezależny, spragniony samej prawdy i chętnie przyjmujący pouczenia mistrzów wypróbowanych.

i w postępowanie człowieka, w którym coraz trudniej określić, co jest słuszne i jaka jest właściwa droga życia.¹²

Niektórzy chrześcijanie, w swojej gorliwości apostołskiej, nauczają, że dla uzyskania łatwiejszego dostępu do stowarzyszeń świeckich i dla pozyskania życzliwości ludzi, a zwłaszcza dzisiejszej młodzieży, należy wyzbyć się chrześcijańskich zasad życiowych, a także wyrzec się poważnej troski o zachowanie wartości ewangelicznych.¹³ Wskutek tego niektórzy tak spośród młodszego kleru jak i z zakonów, powodowani najlepszą intencją, by zbliżyć się do mas ludowych, albo do jakichś poszczególnych grup, chcą raczej upodobnić się do nich, niż od nich się różnić. Takie zachowanie prowadzi do tego, że przez próżne naśladownictwo pozbawiają swoje prace siły i skuteczności. Dlatego należy przyjąć, jako główną zasadę działalności apostołskiej, pouczenie Chrystusa, że Jego uczniowie powinni być na świecie, ale nie z tego świata. Ta prawda doskonale przystaje do czasów współczesnych, jakkolwiek w praktyce trudno jest to pouczenie realizować.¹⁴

Te przykłady pokazują, że w Kościele gorliwość w nauczaniu, w rządzeniu, a tak w ogóle w każdym innym działaniu, powinna iść w parze z poważną postawą świadka wobec Prawdy i Dobra. Dlatego też kiedy „święty Paweł mówi do swego ucznia

¹² Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam*, 48.

¹³ Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam*, 49. Wartości ewangeliczne są fundamentem całego życia chrześcijańskiego. Dzięki nim uczniowie Chrystusa są zdolni do nawiązywania łączności z innymi ludźmi, którym mogą przekazać prawdę o zbawieniu.

¹⁴ Paweł VI, Encyklika *Ecclesiam suam*, 49. Będzie zatem dla nas z korzyścią, jeżeli Chrystus, który zawsze żyje, aby się wstawiać za nami, również i teraz zaniesie Ojcu niebieskiemu tę modlitwę za nas wspaniałą i bardzo na czasie: „Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego” (J 17, 15).

Tymoteusza: *Zachęcaj i nauczaj z całą powagą, nie zaleca rozkazywania, ale powagę, która wynika ze sposobu życia. Z powagą naucza się wówczas, kiedy wpieryw spełnia się to, czego się naucza. Gdy bowiem postępowanie przeszkadza słowom, wówczas nauczanie traci wiarygodność. Tak więc Apostoł nie zaleca wzniosłości w przepowiadaniu, ale wiarygodność płynącą z dobrego życia. Stąd też o Panu naszym napisano: *Uczył ich jako Ten, który ma władzę, nie zaś jak uczeni w Piśmie i faryzeusze. To właśnie Pan przede wszystkim przemawiał z mocą, ponieważ nie popełnił żadnego czynu zasługującego na naganę. Z mocy Bożej bowiem posiadał to, co nam przekazał za pośrednictwem świętości swego człowieczeństwa*".¹⁵*

W każdym postępowaniu chrześcijanina pokora i powaga powinny iść w parze. Pokora, która otwiera człowieka na drugiego człowieka, jest zasadą życia wspólnotowego w Kościele. Pokora uwiarygodnia bowiem głoszoną Prawdę i umożliwia traktowanie drugiej osoby jak bliźniego (równego w prawach wspólnotowych). Powaga natomiast uwiarygodnia głoszoną Prawdę za sprawą dobrego życia, które powinno być zgodne z nauczaną i wyznawaną Prawdą. „Tak więc wszystko należy czynić w świetle rozeznania, jakby w Bogu samym i pod okiem Boga”.¹⁶

SUMMARY

The subject of this article is to establish rules between faith and the Church's tutorial function. Reference will be made rich

¹⁵ *Z komentarza św. Grzegorza Wielkiego, papieża, do Księgi Hioba (księga 23, 23-24)*, w: *Liturgia Godzin*, t. 3, s. 245.

¹⁶ *Z traktatów Baldwina, biskupa kanterberyjskiego*, w: *Liturgia Godzin*, t. 3, s. 252.

teaching of Saint Pope Gregory the Great. The author in his reflections will attempt to show the teaching Magisterium of the Church on the authority of the Church. Also indicate the risks that can affect people of the Church who did not skillfully use the power he got.